

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z doc. ilustr. 4 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
2 dostawa poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sroda 8-go czerwca

Nr 156

Przeciwko machinacjom niemieckim

PARYŻ, 7. 6.

Wybitny urzędnik ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej zapewniał w rozmowie z korespondentem berlińskim „Journal des Debats”, że stosunki Gdańska

względem Polski są normalne i że niema tam kursu przeiwopolskiego.

Urzędnik ten zaznaczył też, między innymi, że zapowiedziana na dzień 23 bm. wizyta eskadry niemieckiej w porcie gdańskim

nie posiada bynajmniej charakteru demonstracji i była oddawna postanowiona. Nie jest przytem pierwszą.

Mówiąc o stosunkach niemiecko polskich urzędnik ów akcentował również że wzmocnienie linii fortecznej w trójkącie heilsberskim nie ma przypisywanego mu charakteru, gdyż było już przewidziane w specjalnym układzie zawartym dnia 31 stycznia 1927 roku, a pod pisanym przez generała francuskiego, Baratte, w imieniu międzysojuszniczej komisji wojennej.

Podniecony stan umysłów gdańszczyzan urzędnik niemiecki przypisuje wyłącznie alar mistycznym artykułom prasy angielskiej, o rzekomych przygotowaniach polskich przeciwko Gdańskowi, które to alarmy kanclerz Brüning sam przecież zlekceważył.

Niejaką odpowiedzią na te anonimowe enuncjacje uspokajające, ukazał się w „Journal des Debats” artykuł szczerego przyjaciela Polski, Piotra Bernusa, który demaskuje wszelkie próby zahypnotyzowania Francji przez Niemcy ofertą aliansu wojskowego.

Czyż mamy — pyta Bernus — pozostawić wolne ręce Niemcom względem Polski? Ktośkolwiek udzieliłby posłuchu podobnie niekczemnym podszeptom, popełniłby ciężką zbrodnię nie tylko wobec Polski, lecz także wobec Francji, pokoju i sprawiedliwości.

Bernus kończy oświadczeniem, że niema dziś żadnej zagadki niemieckiej. Sytuacja jest jasna tak dalece, że nawet prasa angielska zmuszona jest przyznać wyraźnie, że w Berlinie nastąpił radykalny powrót ku stanowi tak czy w 1914 r., że u steru rządów stanęła znów ta sama kamaryla generałów i jukrów, która wywołała wybuch wielkiej wojny światowej.

Francja zgodzi się na zniesienie reperacji o ile Ameryka skreśli długi.

Berlin, 7. 3.

Painleve udzielił przedstawicielowi „Frankfurter General-Anzeiger” wywiadu na temat kwestii reparacyjnej.

Dalsze istnienie tych rozczeń reparacyjnych — oświadczył Painleve — zatruwa stosunki niemiecko francuskie. Gdyby Francja bez zastrzeżeń zrezygnowała ze spłaty, jest prawdopodobnem, że Niemcy wystąpią do walki konkurencyjnej w dziedzinie gospodarczej, która dla obecnych ich wierzycieli stanowiłaby poważne niebezpieczeństwo. O ile ma już dość do zrzeczenia się przez wierzycieli swych rozczeń reparacyjnych, to należy stworzyć ochronę przeciwko konkurencji tego rodzaju.

Wychodząc z założenia, że stań komunikacji w danym kraju stanowi najlepszy wykładnik jego rozwoju gospodarczego, Painle

ve projektuje umiędzynarodowienie niemieckich środków komunikacyjnych kolei i żeglugi handlowej. Wciągnięcie komunikacji niemieckiej w orbitę systemu międzynarodowego umożliwi regulowanie stosunków w zakresie gospodarki społecznej Niemiec i jednocześnie słabszych od nich jednostek gospodarczych.

Na pytanie korespondenta, czy możliwem jest, aby Francja zrzekła się zarówno warunkowych, jak i bezwarunkowych rat, Painleve oświadczył: Tak, to jest możliwem pod dwoma warunkami.

1) o ile Ameryka zgodzi się na skreślenie długów,

2) jeśli stworzy się jakiś wyrównacz system rozrachunkowy, zabezpieczający wierzycieli przeciwko zbyt niemu rozwojowi gospodarki niemieckiej

Obawy Sowietów przed nowym rządem francuskim

Tallin, 7. 6.

„Prawda Sowiecka” zamieściła artykuł wstępny, który wieje nienawiścią do nowego rządu francuskiego. W szczególności autor występuje przeciw ministrowi wojny, Boncourowi, który jakoby prowadzi politykę francuskiego imperjalizmu i popiera japońską ofensywę na Dalekim Wschodzie. Boncour wraz z Tardieu mają rzekomo plan stworzenia międzynarodowej armii interwencyjnej przeciw

Rosji sowieckiej

Między innymi autor wspomina że Bouncour, jako jeszcze członek partii socjalistycznej, podczas pobytu swego w Warszawie, wyraził się, iż żołnierz polski, stojąc z karabinem u nogi na granicy sowieckiej, jest obrońcą cywilizacji europejskiej. Otóż nowy rząd francuski prawdopodobnie iść będzie pod hasłem: Komunizm — to wróg!

Ministrowi Serrault zarzuca autor bolsze



wicki, że w czasie powstania Gruzów zbombardował Damaszek, wskutek czego dużo ludności cywilnej padło ofiarą tego bezwzględego ataku.

Proces Zofji Woronieckiej-Toepferowej

Przy drzwiach zamkniętych

Jak to już wczoraj donosiliśmy, odczyta nie aktu oskarżenia w sprawie p. Zofji Woronieckiej-Toepferowej oraz zeznania oskarżonej jej matki p. Dudzińskiej, Popławskiego oraz pp. Jenerówny i Lupówny, odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych toczyła się pięć godzin. Same wyjaśnienia oskarżonej trwały zgórą dwie godziny.

Zeznanie żony Boya

Wobec publiczności, jawnie, przesłuchiwano p. Boyową, separowaną żonę zabitego.

Zeznała ona, że z Woroniecką poznała się przez męża, który ją, świadka, przedstawił jako ekszonę, a Woroniecką jako przyszłą żonę. Ceremonia ta odbyła się w cukierni Lours'a.

— Jaki tryb życia pędził mąż po rezejsku się z pania?

— Dobrze tego nie wiem. Widywaliśmy się tylko wtedy, gdy mąż, będąc w Łodzi, wstępował, by zobaczyć córkę.

Narzeczeństwo i funkcje kaskjerki

Z dalszych pytań okazuje się, że Boyowa wiedziała, że mąż związany jest stosunkiem z oskarżoną, natomiast nigdy nie słyszała o panie Dzidzi.

Gdy kolejno przed sędzią przesuwali się żeński personel firmy Boy, okazało się, iż wszystko to są przystojne panienki. O Woronieckiej wyrażają się, jakby była ich koleżanką, bowiem przez miesiąc istotnie była kaskjerką w sklepie. Boy narzekał wówczas, że w kasie zdarzają się omyłki. Usunął oskarżoną, a na jej miejsce posadził 11 letnią córeczkę.

— Jaka była istotna przyczyna tego? — pyta sędzia świadka Sztandarówny.

— Pan Boy nie chciał, żeby Woroniecka była świadkiem rozmów jego z klientkami i z innymi kobietami.

— Czy miał za to wymówki?

— Tak.

— Czy Woroniecka uchodziła za narzeczoną Boya?

— Wiem, że były uroczyste zaręczyny i mówiono o ślubie.

Na miejsce wypadku Sztandarówna przy była na wezwanie telefoniczne Woronieckiej. Boy leżał na ziemi, brocząc krwią. Zył jeszcze, jęczał. Świadek zwróciła się do Woronieckiej z pytaniem: „Co pani zrobiła?”

Woroniecka odrzekła: „Ja już dłużej wytrzymać nie mogłam”. Uklękła, pocałowała go w rękę i prosiła: „Bruno, przebac”.

— Czy Boy zalecał się do ekspedjentek?

— Do ekspedjentek nie, ale do pracowniczek biura, wogóle zachowywał się zbyt śmiało. Opowiadał naprzykład o nocach, spędzanych w towarzystwie kobiet.

Adw. Sobotkowski: — Czy była pani obecna w czasie rozmowy Boya ze swą matką? Czy matka nie prawila mu morałów?

— Słyszałam, jak mówiła „Dlaczego wychodzisz wieczorem i zostawiasz Zosię samą? Przywiozłeś ją, a teraz idziesz z kim innym”.

Brutalne sceny

Zdarzały się też sceny gwałtowne, brutalne. Pewnego razu Boy zerwał Woronieckiej korale, a kiedy płakała, wyjął z kasy 20 zł. i powiedział: „Masz, kup sobie nowe”.

Sędzia: — Czy nie wiadomo pani, dlaczego zapuły się stosunki między Boyem a Woroniecką? Czy nie wchodziły w grę inne kobiety?

— Tak. Pan Boy wspominał o jakiejś Dzidzi, przystojnej eleganckiej blondynce, która mu się bardzo podobała.

— Czy mówił, o tem w obecności Woronieckiej?

— Być może, że słyszała. On w każdym razie sekretów z tego nie robił.

Prok.: — Czy która z ekspedjentek nie pytała Woronieckiej, dlaczego znosi to wszystko, dlaczego na to pozwala?

— Ona odpowiedziała, że nie może się skompromitować wobec rodziców oraz otoczenia, i musi cierpieć.

— Czy to, co Boy mówił o panie Dzidzi było szczere, czy może tylko szukał wymówki? — pyta powód cywilny.

— Sądzę, że szukał wymówki, chociaż kto wie? Często interesował się różnymi kobietami.

„Chyba się zabiję”.

— Czy była pani obecna w chwili, kiedy Woroniecka mówiła, że nie ręczy za siebie?

— Słyszałam, że mówiła w zdenerwowanie: „Chyba się zabiję”.

Zdaniem pani Kaniewskiej również ekspedjentki, Boy chciał odsunąć Woroniecką od kasy i pozbyć się jej. Stosunki już wtedy się psuły, bo poznał blondynkę.

P. Potrykusówna jest jedynym świadkiem, która przychylnie wyraża się o Boyu. Dlaczego? Różnie można to tłumaczyć, ale nie wiadomo.

— Gdy przyszła jaka klientka — zeznaje świadek — i p. Boy bardzo uprzejmie do niej się zwracał, to pani księżniczka była zła, szła do siebie na górę i skarżyła się, że Boy ją zdradza.

— Czy praktykant Teobald nie powtórzył w rozmowie jakiegoś rżącego zdania? — pyta prok. Siewierski.

— Raz przed zamknięciem sklepu Boy zwrócił się do Woronieckiej mówiąc: „Zostaw wszystko i idź na spacer”. Na to ona: „Chodźmy lepiej do łóżka”.

Powodowie cywilni w pytaniach chcieli pogrążyć p. Dudzińskiego i wykazać, że miał on zły wpływ na Boya. Te zamiary pokrzyżowała im p. Potrykusówna.

— Może pani przytoczy przykład, że Dziński miał duży wpływ na Boya?

— O tak, jak p. Boy był zdenerwowany i nieraz krzyczał, to Dudziński mówił: „Panie szefie, chodźmy na jednego”. I zaraz był spokojny.

p. Heine zapytuje się na wszystkie kwestie z punktu widzenia kupieckiego.

— Co pan może powiedzieć o Boyu, czy hulał, bawił się z kobietami? — pyta sędzia.

— Wiem, że nie pilnował interesu.

— A żeby bałamucić personel?

— Słyszałam, że był natarczywy względem kobiet.

Sędzia Rybiński: — Czy był pan świadkiem w procesie rozwodowym Boyów i co pan tam zeznał?

Nie otrzymałem na to odpowiedzi, bo powód cywilny zażądał tajności rozpraw, a sąd nie miał do tego chęci.

Posag Woronieckiej

Obróńca: — Czy Boy opierał swe plany finansowe na posagu Woronieckiej?

— Tak, Myślał o 200 — 300 tysiącach złotych.

Prok. — Czy Boy korzystał z usług kobiet ulicznych?

— Tak.

Powód: — Mówił pan, że Boy nie pilnował swojego interesu, a pan?

— I ja brałem udział w hulankach Boya. Skutki tego teraz ponoszę, bo zlikwidowałem interes, a raczej mnie zlikwidowali.

P. Orawski, tak i inni świadkowie, opowiadał, że Boy przedstawiał mu Woroniecką jako narzeczoną i dążył do ślubu ale sprawa rozwodowa nie była ukończona.

Obróńca: — A z czego

pan, że Boy ma na myśli małżeństwo?

— Bo interesy jego były nieświeżone.

Dalej następuje znów tajna rozprawa i publiczność wychodzi z sali.

Pozostali świadkowie zeznają

Przemówienia.

Prok. Siewierski poddał głębokiej i rozumnej analizie osobę oskarżonej, wskazując, iż jest to kobieta zmiennych nastrojów, apatyczny usposobienia oraz skłonności łatwego bytowania za cenę przystosowania się do najgorszych warunków. Domagał się ukarania jej zgodnie z ustawą.

Przemawiał jeszcze powód cywilny. Celem zadania jego zamyka się w zdaniu: „Trzeba zapłacić dzieciom za zabranie im ojca”.

Wyrok oczekiwany jest w dniu dzisiejszym.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę po raz ostatni po cenach najniższych od 40 gr. do 3 zł. rewelacyjny, budzący wśród widzów potężny rezonans, reportaż historyczny Tolstoja i Szczegolewa „Azef” w świetnym wykonaniu całego zespołu. W roli tytułowej J. Winawer.

W czwartek gorąco przyjęta przez młodzież, pierwszorzędną wystawioną i zagraną sztuką Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”.

Celem przedstawienia wszystkim ujrzenia tego frapującego widowiska.

Ceny najniższe.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ BANDY.

Wkrótce rozpoczynają swe występy w Teatrze Miejskim najznakomitszy i najbardziej popularny Teatrzyk Stołeczny Banda Kabaret Komików. Ze względu na świetne nazwiska aktorów jak H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, F. Jarosy, W. Dan, A. Dymśa, L. Lawiński, K. Tom zapewni występow Bandy wywołała zrozumiałą sensacją tym więcej, że autorami repertuaru są: Juliusz Tuwin, M. Hemar i A. Słonimski.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA

Ruchome oszalowania umożliwiające odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie okłaskując gorąco sportową, arcywesołą komedię W. Smulskiego „Błądny bokser” i jej brawurowych wykonawców.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przy rządypszczelarskie, polecane S K Ł A D Y

L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 roku

w Łodzi, ul. Andrzeja 10

telefon 168-56.

w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.

Echa napadu na lokal P. P. S. dzielnicy Koziny

(a) Podczas wyborów w listopadzie 30 roku głośne było najście bojówki BB na lokal P.P.S. w dzielnicy Koziny: mieszczący się przy ulicy Letniej 1.

Napad na dzielnicę był zbiorowy i krwawy, albowiem licząca około 60 osób wtargnęła z rewolwerami w ręku, zdemolowano dołownie lokal, połamała meble, zniszczyła kuchnię, a znajdujący się w lokalu członkowie P.P.S. zostali poturbowani. W czasie najścia padło kilka strzałów, przyczem zarówno z jednej jak i z drugiej strony byli ranni.

Przybyłe na miejsce awantury władze śledcze po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia aresztowały kilkunastu osobników którzy przez Sąd Grodzki w Łodzi zostali skazani.

Na przewodzie sądowym ustalono jednak, że głównym przywódcą bojówki BB. był 31 letni podmajor Stanisław Kieruzalski, który równocześnie miał być sprawcą postrzału członka P.P.S. Stacharskiego.

Wobec takiego stanu rzeczy Sąd przełożył akta do Urzędu Prokuratorskiego i wdrożył przeciw Kieruzalskiemu dochodzenia, a następnie postawiono go w stan oskarżenia.

Sprawa przeciwko Kieruzalskiemu dwukrotnie była odraczana dla powołania coraz to nowych świadków i w dniu wczorajszym ponownie znalazła się w wokandzie.

Rozprawie przewodniczył sędzia Semadeni, oskarżenie wniósł w imieniu P.P.S. adw. Hartman, Kieruzalskiego zaś bronił adwokat Krukowski.

Pierwszy zeznał dr. Zauzner, lekarz pogotwia miejskiego, który stwierdza, że krytycznej nocy t. j. 15 na 16 listopada 1930 roku wraz z sanitariuszami podążył na miejsce wypadku na ulicę Letnią 1. Jeszcze przed przejazdem kolejowym w budce drużnika znalazł jakiegoś osobnika, któremu udzielił pomocy. Następnie podążył do lokalu dzielnicy P.P.S. lecz wobec zatarasowania drzwi zmuszony był wkroczyć przez okno. Został tam kilku rannych, których opatrzył. Pównież udzielił pomocy Kieruzalskiemu.

Z kolei zeznaje św. Marjan Olczyk: „cie

śla bułowlany, który oświadcza, że żadne informacje Jurkiewiczowi o napadzie nie udzielał, natomiast wiedział, że Kieruzalski był ranny.

W czasie najścia był obecny, a po kilku dniach słyszał od niektórych osób, że otrzymali za zainscenizowanie awantury wynagrodzenie w gotówce.

Na drugi dzień udał się do lokalu BB. przy ulicy Narutowicza domagając się również pieniędzy, jednak żadnych pieniędzy nie otrzymał i wyjaśniono mu, że BB z napadem tem niema nic wspólnego.

Wobec tego, że między zeznaniem Olczyka, a złożeniem zeznaniem na poprzedniej rozprawie przez Jorkiewiczza, były sprzeczności, Sąd zarządził konfrontację.

Jorkiewiczowa podtrzymuje swe zeznanie, i od Olczyka dowiedziała się, jak napastnicy zwracali się pod adresem Kieruzalskiego z pytaniem „panie podmajorzy, bić czy nie bić?”

Olczyk obstaje przy swoich zeznaniach

Emigracja polska w Brazylii

Piękno i bogactwo przyrody brazylijskiej. — Krwawym potem i syzyfową pracą osadnicy nasi zagospodarowali się na roli. — Ciężkie warunki pracy duszpasterskiej naszych księży. — W sąsiedztwie Botokudów. — Asymilacja emigrantów polskich

Brazylia obejmuje olbrzymi obszar 8500 tys. km. kw., który zamieszkuje 30-milionowa ludność. Emigracja polska skupiła się głównie w trzech stanach południowych (jest ich wszystkich 21) a to: Parana, Sta Katarina i Rio Grande do Sul, co do powierzchni dwa razy większych od Polski a zamieszkałych przez 3500 tys. mieszkańców. Polaków mieszka tam 200—250 tys., co w stosunku do ogółu ludności Brazylii stanowi 7 proc.

„To wszystko, co w Brazylii widziałem i co tam przeżyłem — mówił Ks. Szymbor — zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie”. Brazylia to kraj słońca, wspaniałego błękitu, przepięknych krajobrazów, olbrzymiego bogactwa naturalnego. Cechą krajobrazu brazylijskiego jest drzewo zbliżone do naszej sosny (pinjowe), zakończone u góry parasolem. Drogie kamienie, które w Europie ogląda się jedynie na wystawach sklepów jubilerskich — tam spotyka się w olbrzymich nieraz ilościach na skalistych drogach, w rwących potokach, na brzegach rzek itd. Ametysty, szafiry i topazy można tam zbierać całymi garściami; często widzi się rabaty kwiatowe w miastach brazylijskich ujęte w ametysty, o przepięknych odcieniach.

Oko Europejczyka uderzają wspaniałe motyle o skrzydłach dużych jak dłoń ludzka. Nad lasami i rzekami falują skrzydlate olbrzymy, mienią się barwami tak cudownymi, że nie chce się wprost oderwać wzroku od tych latających wielobarwnych kryształów. Do cudów tamtejszej przyrody należą dalekie owoco jak wonne ananasy, pomarańcze, mandarynki, banany itd.; wszystko to mają nasi emigranci po polach.

Przyszli do tej przyrody, oszołomieni jej bogactwem i różnorodnością. Do pokonania mieli jednak trudności wprost nieprawdopodobne. Dzisiejszy dobrobyt okupili krwawym potem, pracą iście syzyfową. Tyfus i cholera dziesiątkowały pierwszych emigrantów w sposób bezlitosny; z niejednego transportu nie pozostała ani połowa. Rodzinom wyznaczono działki ziemi o obszarze 250 na 1000 m, które musiano karczować i uprawiać z trudem naprawdę bohaterским. Gdy uporano się z pierwszą trudnością — ziemią, emigranci całą pracę i staranie poświęcili kościołowi, a

Przostali świadkowie, a więc Feliks Łabuza, Marciniak, Wacław Respondek opisują Sądowi to zaiscienie zaznaczając przytem, iż awantury wzięły początek przy rozklejaniu afiszów przy ulicy Cmentarnej, gdzie pobili się z sobą dwie grupy a mianowicie 1-ka z 7-ka.

Po tych zeznaniach Sąd udzielił głosu oskarżycielowi posiłkowemu, adw. Harmanowi, który domagał się ukarania Kieruzalskiego, jako przywódcy bojówki i organizatora awantury.

Adw. Krukowski obrońca Kieruzalskiego oświadcza, że nie ma konkretnych danych o winie Kieruzalskiego i wnosil o uniewinnienie.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok mocą którego 31 letni Stanisław Kieruzalski uznany został winnym tego, że w nocy z dn. 15 na 16 listopada 1930 r. wraz z Rogaczewskim, Świątkiem i innymi dokonał krwawego napadu na lokal P.P.S. Dzielnicy Koziny i za przestępstwo to skazał go na 10 miesięcy więzienia, przyczem wobec zastosowania przeciw Kieruzalskiemu jako środka zapobiegawczego aresztu, Kieruzalski został aresztowany natychmiast po ogłoszeniu wyroku.

Rozpędzony pociąg

wpadł na gmach dworca w Buenos Aires

NOWY JORK, 7.6.

W Buenos Aires zdarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa.

Pociąg pospieszny, zdążający ze stanu La Plata, wpadł w pełnym pedzie na dworzec Centralny i, po zdruzgotaniu barjery, wjechał na peron.

Parowóz uderzył w ścianę poczekalni, o kilka wagonów spiętrzyło się na peronie. Z pod szczątków wagonów wydobyło 40 rannych. W tej liczbie kilku bardzo ciężko.

Humor bandytów pustyni

Jak donoszą z Annamu, stolicy Transjordanji, banda słynnego rozbójnika Mifli Jahja, zatrzymała niedawno i ograbiła na drodze między Es Salt i Jerycho dwa samochody pasażerskie, oraz samochód ciężarowy.

Mifli Jahja wręczył jednemu z szoferów list, zaadresowany do emira Abdullaha, w którym pisze, że banda znajduje się w analogicznej z rzędem sytuacji, mianowicie, musi także wypłacać w końcu każdego miesiąca pensje swym członkom; to też banda musiała

Botokudzi napadali również na kolonje niemiecką Blumenau. Osadnicy niemieccy w przeciwieństwie jednak do Polaków oawzjemniali się krwawymi napadami na swych prześladowców, uprowadzając im niejednokrotnie dzieci. Jedną z dziewczynek Indianek porwaną do Blumenau wychowywał lekarz niemiecki, a gdy dorosła, wydał zażamąż za osadnika Polaka. Miłośnictwa Polaków z Indja

Bezkuteczna lekcja

historji

„Prosić będę Opatrzności o stały, wolny i dobry rząd w Polsce, o niepodległość narodu, o cnotliwych, oświeconych i wolnych w niej mieszkańców”. (Z listu Tadeusza Kościuszki do Szczęsnego Potockiego z 6 września 1792 r.).

Niedarmo Kościuszko modlił się o cnotliwych, oświeconych i wolnych obywateli w Polsce, gdyż jak stwierdza znakomity historyk Korzon, główną przyczyną upadku Polski, obok braku silnego rządu, była jej społeczna słabość, stąd pochodząca, że „szlachta całe życie państwowe w sobie skupiła, reszta zaś narodu od wszelkiego udziału w życiu publicznym odsunięta, za część narodu nawet nieuwzględniana, stanowiła „tłum bezimienny, dziejopisom z czynów indywidualnych nieznanym”. Tłum bezimienny równa się stadu baranów, czy wołów roboczych.

Gdzie zaś obywatele są trzodą, tam jest obora, stajnia, a nie państwo. Nic też dziwnego, wywodzi ks. Hugo Kołłątaj, że „milionowy niewolnik na rozbiór Rzeczypospolitej poglądał z obojętnością, tak właśnie, jak

wprawiony do jarzma wół rozwozi ćwierci nieszczęśliwych, a podobnych sobie ofiar; jak ptak, siedzący na drzewie, spokojnie patrzy, gdy chciwy polowu myśliwiec ugania się w kniei za niedźwiedziem i wilkiem”.

Trzeba było dopiero trzech rozbiorów, upadku państwa, żeby zrozumiano i to nie wszyscy, lecz najlepsi w narodzie, że „w krajach ciemnych i źle rządzonych, trudno jest o miłość Ojczyzny”.

Gdzie lud jest tylko materją, powiada Libelt, a jest nią, gdzie niema wolności i oświaty, tam jest martwość i prawo bezwładu panuje. Od kogo wymagamy miłości Ojczyzny, ten powinien być obywatelem.

Przeszło sto lat temu, uczony angielski Stuart Mill, w książce „O rządzie reprezentacyjnym” przestrzegał: „Człowiek, który nie może działać dla dobra swego kraju, nie będzie go kochał. Wielkie to zniechęcenie dla całej klasy ludności, gdy się widzi pozostawioną poza Konstytucją”.

Człowiek mający sobie powierzona znaczną sumę obowiązków publicznego, może się wy-

soko wykształcić. Uczy się on czuć, że stanowi część ogółu i że interes ogółu, interes publiczny, jest jego interesem”.

Zapowiedź wzięcia społeczeństwa „za mordę, króciutko, przy samym pysku”, spełnia się. Wędzidło założone, można będzie przystąpić do tresury, jak pogromca w cyrku, czy w menażerii.

Próżno powoływać się na lekcję historii, za którą zapłaciliśmy utratą niepodległości, próżno przypominać, że trzoda, to chlew, a tresurą to cyrk, ale nie mocarstwowe państwo o wielkiej misji historycznej i przyszłości, próżno powtarzać, że „wolność jest najskuteczniejszym środkiem przeciwko wszelkim niedogodnościom i błędom, wpływającym z nadużycia wolności, że dyscyplina dobrą jest na paradach wojskowych, ale nic nie warta w rzeczywistym życiu, gdzie często pożądany skutek można osiągnąć tylko zgodnym wyłączeniem woli wszystkich ku jednemu wspólnemu celowi”. (Książę Krapotkin „Wspomnienie rewolucjonisty”).

ami należą do rzadkości.

Brazylijanie tzw. Kabokle, mieszkańcy lasów dziewiczych, prowadzą niesłychanie próżniaczy żywot. Za mieszkanie służą im liście ananowe, rozpięte na czterech tykach. O uprawie na większą skalę kukurydzy, grochu, ziemniaków czy kapusty nie dadzą sobie ani wspomnieć. Żyją z żonami beztrudno, mając możność złowienia ryb, upolowania zwierzyny w lesie, czy też zerwania owoców dziko rosnących. Przyroda daje im wszystko — pocóż więc mają pracować!

Brazylijanie są ludźmi niesłychanie uprzejmymi, gościnnymi i religijnymi. Dzieci widząc księdza na ulicy biegną za nim prosząc o błogosławieństwo i obdarowanie obrazkami. Starsi pojmują religię na swój sposób. Do świętych odnoszą się z niezwykłą, nieraz dziecięcą poufalością i szczerością. W kościołach rzadko kiedy uklękają przed figurami świętych, nato miast swoją część i szacunek okazują przez zasylanie im całusów i ukłony. Proszą świętych gorąco i wytrwale o łaski, gdy jednak prośby ich się nie spełni, obrażają się nieraz na lata. Często majątki kościelne i same świątynie zapisują hipotecznie na świętych, a więc np. na św. Teresę, św. Jana Chrzciciela, św. Antoniego itd. Gubernator stolicy brazylijskiej Rio

de Janeiro wywdzięczając się św. Antoniemu za to, że figura jego wystawiona przez gwardjana OO. Franciszkanów na murach miasta w 17 w. ocalała je przed inwazją francuską, zamianował świętego kapitanem, ubrał go w mundur oficerski i wyasygnował stałą gażę miesięczną. Dziś święty awansował na pułkownika i pobiera pensję pułkownikowską. W naszych pojęciach i zapatrywaniach na religię są to objawy może śmieszne, w każdym jednak razie świadczą o głębokiej wierze Brazylijczyków i ich wielkiej ufności do świętych.

Rio de Janeiro jest miastem uroczo położonym o malowniczym obramieniu lazurowych wód i czarnych gór. Neapol, czy fiordy skandynawskie nie mogą iść w zawody z pięknocią stolicy brazylijskiej. Na najwyższej górze skalistej (Korkowado) wznosi się pomnik Chrystusa Króla olbrzymich rozmiarów, oświetlony nocą reflektorami. O wielkości posagu, dla którego góra stanowi postument, świadczy najlepiej przestrzeń między rękoma Chrystusa wyciągniętymi wprzód, wynosząca 29 m. Brazylijczycy widzą przybyszów, obcokrajowców bardzo chętnie. Na wyspie kwiatowej na hotelu emigracyjnym osobliwie ułożony napis wita gorąco cudzoziemców, zapraszając ich gościć nie do korzystania w ojczystej ziemi Brazylij-

czyków.

Czy wśród naszej emigracji da się stwierdzić asymilację? Niewątpliwie tak. Na 50 rodzin polskich przypada 1 ślub mieszany, przy czem tendencja zawierania związków mieszanych zaznacza się silniej u Brazylijczyków. Do zawierania małżeństw mieszanych (ze strony polskiej) są skłonniejsze kobiety aniżeli mężczyźni. Polki, wychodząc za Brazylijczyków, prowadzą wygodniejsze życie, gdyż w małżeństwach brazylijskich cały ciężar pracy zawodowej spada na mężów; kobiety mogą swobodnie i bez przeszkód „wisić w oknach” całymi dniami i beztrudno obserwować ruch uliczny.

Reasumując swoje wywody Ks. Superior Szymbor stwierdza, że emigracja polska do Brazylii jest korzystna. Chłop polski dzięki ukochaniu ziemi i olbrzymiej, wprost heroicznej pracy, jaką wkłada w jej uprawę, wywalcza sobie coraz znośniejsze warunki bytowania. Doszło już do tego, że np. w takim stanie Parana jedna trzecia część uprawnej ziemi znajduje się w rękach naszych osadników a Polacy stanowią w tym stanie 20 proc. ogółu mieszkańców. Głos Narodu.

RESZTKI

TOWAROW
z FABRYKI

LEONHAROTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dzieciinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Humor

Wymowa parlamentarna.

— A teraz, obywatele, skoroczcie mnie wybrali na posła, obiecuję wam że głos mój będzie usłyszany przez cały naród — i dalej nawet sięgnie!

Głos z pośród publiczności.

— Głośniej! Tu nic nie słyhać!

KRONIKA

Dziś zapadnie ostateczna decyzja w sprawie umowy zbiorowej

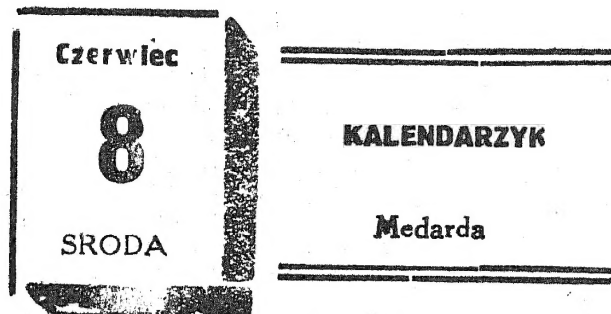
(a) Związki Zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, a więc klasowy Ch. D. i Praca które powiadomione zostały już o odmowie zwołania konferencji z przemysłowcami, zwołały na dzień dzisiejszy nadzwyczajne posiedzenie, na których zapisać mają ostateczne decyzje i wypowiedziane będzie stanowisko poszczególnych związków w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Komitet wykonawczy, Związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego (klasowy) zbiera się o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Narutowicza 50.

Związek Praca zwołał na dzień dzisiejszy nadzwyczajne zebranie delegatów fabrycznych, którzy mają złożyć sprawozdania, z sytuacji na terenie fabryk.

Również w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie delegatów i poborców związku Chrześcijańskiego.

Po tych konferencjach na piątek dnia 10 b. m. zwołana ma być konferencja komisji porozumiewawczej która ostatecznie wypowie się i zajmie stanowisko w kwestji dalszej akcji o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.



Podrzutek w koszyku

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych przechodnie na ulicy Rokicińskiej, przy zbiegu ulicy Niskiej znaleźli pozostawiony koszyk, w którym ku zdziwieniu znajdowało się dziecko płci żeńskiej liczące około 3 miesięcy życia.

Dziecko przesłano do żłobka. Za matką powiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

Straszny wypadek

(a) W dniu wczorajszym na szosie Aleksandrowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik 41 letni Jan Mikołajczyk, zamieszkały przy ulicy 11-go Listopada 78.

Mikołajczyk zatrudniony był przy naprawie szosy. W pewnym momencie od strony Łodzi nadjechał autobus prowadzony przez szofera Moszka Dawidowicza z Konina.

Kierowca widząc przeszkodę nie mógł opóźnić kierownicy i z całym impetem wjechał na nieszczęśliwego robotnika, miażdżąc go kołami autobusu.

Z pod samochodu wydobyto Mikołajczyka z pękniętym kręgosłupem. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewiózł rannego w stanie agonji do szpitala w Radogoszczu, gdzie Mikołajczyk wkrótce zmarł.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała szofera Dawidowicza, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej jako winnego spowodowania wypadku.

Bigamista przed Sądem

(a) Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę 31 letniego Piotra Urbańskiego fałszywie Józefa Krzywańskiego.

Urbański ożenił się pierwszy raz w 1928 roku, lecz następnie porzucił żonę. W dwa lata później poznał inną przystojną pannę, zdobywszy więc dokumenty na nazwisko Józefa Krzywańskiego, ożenił się po raz drugi w dniu 24 marca 1930 r., w Sulejowie.

Dopiero przypadkowo ujawniono, że na fałszywe nazwisko gdy go legitymowano pod zarzutem przywłaszczenia roweru.

Sąd po rozprawie wydał wyrok skazujący Piotra Urbańskiego na 1 rok domu poprawy.

Nowe utrudnienia kolejowe dla mieszkańców Łodzi

(a) Jak się dowiadujemy Zarząd Węzła kolejowego Łódzkiego otrzymał z Warszawy zarządzenie mocą którego bilet podmiejski na odcinku Łódź-Koluszki jest ważny na przeciąg 8 godzin.

Jak zdołaliśmy ustalić obecnie doba podzielona została na 3 okresy, w których to musi obowiązywać ważność zakupionego biletu.

A więc, ważność podmiejskiego biletu kolejowego zachowują istniejące w okresie od 12-ej do 8-ej, od 8-ej do 16-ej i 16-ej do 24-ej zamiast obowiązującego dotychczas przepisu, na mocy którego bilet podmiejski narówni z normalnymi ważny był na przeciąg 24 godzin.

W związku z nowym przepisem zanotowano szereg incydentów i przykrości na które narażeni są pasażerowie, albowiem jak zdołaliśmy ustalić pasażer kupując bilet podmiejski

o godz. 15,30 a spóźniwszy się na pociąg niemoże już jechać za tymże biletem w okresie między godziną 16-a a 24-a.

Aby jednak nie tracić na wykupionym bilecie narażony jest na usprawiedliwienie się w opóźnieniu przed zawiadowcą, który w drodze wyjątku bilet osiemplowuje, z ważnością na prawo przejazdu w następnym okresie.

Jak nas informują podobne okresowe bilety wprowadzone zostały na następujących odcinkach;

Warszawa-Skierniewice, Warszawa-Koluszki, Warszawa-Nasielsk, Warszawa-Pilawa, Warszawa-Wileńska-Małkinia, Warszawa-Wschodnia-Mrdzy, Aleksandrow-Ciechocinek, Łódź-Fabryczna-Koluszki.

Potworna zemsta odpalonego amanta

(a) W dniu wczorajszym w Ozorkowie, rozegrała się straszna tragedia miłosna, bohaterami której byli krawiec 27 letni Chaim Chaskiel Warski, niedoszła jego narzeczona Fela Sztorch i jej narzeczony Jakub Parzęczewski.

Tło sprawy przedstawia się następująco. Warski od kilku lat z rzędu ubiegał się o względy zamożnej i przystojnej Feli Sztorch.

Początkowo dziewczyna była mu nawet przychylna, następnie jednak poznawszy Parzęczewskiego wręcz odmówiła Warskiemu swego towarzystwa i unikała go.

Warskiego doprowadziło to z równowagi i podrażniło jego miłość własną. W dniu wczorajszym przygotował dużą butelkę kwasu solnego i ukrywając ją oczekiwał na przybycie

Sztorchówny.

Gdy czule krocząca para zbliżyła się do niego, Warski wyskoczył z ukrycia i oblał kwasem solnym twarz Sztorchównie i Parzęczewskiego, tak że wypalił im oczy.

Przytem jednak Warski sam oparzył się kwasem solnym. Do poparzonych wezwano lekarza pogotowia kasy chorych, który przewiózł go w stanie groźnym do szpitala.

Warskiego policja aresztowała i osadziła w więzieniu, do dyspozycji władz sądowych

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu i wyczerpania 62 letni Stanisław Miazga, bezdomny żebrak.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala.

a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 35 popełnił samobójstwo 23-letni krawiec Arje Boruchowski.

Jak ustalono w toku dochodzenia Boruchowski pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia popadł w przygnębienie i pod wpływem rostroju nerwowego targnął się na własne życie.

W dniu wczorajszym pozostawszy sam w mieszkaniu strzelił sobie z rewolwerem w skroń. Kula utkwiała w głowie tuż pod ciemieniem.

Na huk wystrzału nadbiegli sąsiedzi.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego desperata w stanie agonji do szpitala św. Józefa.

Ukarany autener

(a) Nader dogodne zajęcie obrał sobie 22 letni Emil Probek. Kochankę swą Grotę Hunkę zmusił do uległości a następnie wysłał ją na ulicę by z nierządu ciągnąć zyski na utrzymanie własne.

Ofiara przez czas dłuższy ulegała obowiązując się silnych pięści. Wreszcie jednak zniecierpliwiona po większej awanturze zwróciła się do policji i wówczas Probek pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznanu sprawy wydał wyrok którego Emil Probek skazany został na 1 rok więzienia.

Rewolucyjny rząd w Chile

zarządził upaństwowienie kopalń i banków

W Chile wybuchła w sobotę rewolucja socjalistyczna. Ośrodkiem rewolucji była wojskowa szkoła lotnicza w Bosquo koło Santiago gdzie powstał komitet rewolucyjny, który wystosował do prezydenta i rządu ultimatum, domagając się ustąpienia.

Rząd odmówił, wobec czego wojska powstańcze ruszyły na Santiago, poprzedzone eskadrami samolotów, które ostrzeliwały gmachy rządowe. Walki trwały przez cały dzień.

Pod wieczór wódz rewolucji płk. Grove na czele oddziału powstańców udał się do pałacu prezydenta Montero, żądając od niego ustąpienia.

Prezydent stawiał opór ale w końcu złożył władzę. Według innych poglądów prezydent Montero miał opuścić pałac rządowy nie podpisawszy formalnego aktu dymisji.

W walkach ulicznych zabitych jest kilka tysięcy osób, kilkadziesiąt rannych.

Utworzono rząd, w którym dwa najważniejsze stanowiska objęli przywódcy rewolucji, a mianowicie ministerstwo wojny — płk Grove, a ministerstwo spraw wewnętrznych — gen. Puga. Nowy rząd opublikował odezwę, zapowiadającą, że kraj otrzyma ustrój narodo-wo-socjalistyczny.

odwrotnej, to znaczy ujemnej, bytu sowieckiego.

Pisarz zetknął się z uczuciem strachu, dominującym we wszystkich rzeszach Rosji sowieckiej. Strach ten ujawnia się, o ile chodzi o kierowników Związku sowieckiego, przede wszystkim nazwami, a to z powodu obawy interwencji obcej; wewnątrz zaś lękają się specjalistów, wreszcie szerokie masy ludności są ogarnięte strachem przed władzami.

Strach wobec specjalistów objaśnia się tem, że w Moskwie siedzi 17 osób, należących do centralnego komitetu i stanowiących szczyt wszechpotężny i zdecydowany, dążący do urzeczywistnienia fantastycznych swych snów. Aby wyzyskać kopalnie, mosty, wodospady, piece fabryczne, potrzebują oni specjalistów, których jednak można znaleźć narażenie i to w ciągu pierwszych 20-tu lat, jedy nie pośród starych, wrogich im dawniej klas; zatem są zdani na łaskę ludzi obcych, których pochodzeniu i umysłowości władza nie ufa.

W pogoni za wygodą

Każdego Europejczyka uderzyć musi w Ameryce odrębne od naszego ustosunkowanie się mężczyzny do pracy domowej kobiet. O ile u nas każdy najbardziej zapracowany mężczyzna zawsze znajdzie dość czasu, by skrytykować brak starań żony o domowe gospodarstwo w Ameryce najskromniejszy pracownik zabezpiecza swej małżonce wszelkie udogodnienia domowe o ile nie zostały już uwzględnione przez właściciela domu jego budowie.

Każdemu Amerykaninowi chodzi o to aby żona jego zachować mogła nienagannie utrzymane ręce by zaśczyt mu przyniosła gdy po skończonej pracy zabiera ją z sobą do kina lub innego lokalu rozrywkowego w zależności od swych środków.

Wobec tego że w Ameryce mężczyźni sami pracują w biurach i zakładach przemysłowych gdzie zrobione zostało wszystko by dostarczyć najlepszych warunków higienicznych i umniejszyć wysiłek fizyczny myśl o pracy kobiecej do granic ostatecznego zmęczenia — jak to u nas jeszcze ma miejsce w większości wypadków — jest dla Amerykanina nieznosna. Ponadto chodzi mu o to by ślady pracy nie niszczyły zdrowia kobiety i nie pozostawiały swego piętna.

Amerykanki wszelkich sfer do pracy domowej używają rękawiczek gumowych wysmarowanych poprzednio paznokcie mydłem. I tem właśnie tłumaczy się olbrzymia konsumpcja mydła i rękawiczek gumowych w Ameryce.

Rzecz można, że zwłaszcza w sferach uprzywilejowanych Ameryki spotyka się — jak nigdzie — wiele kobiet niedbających o porządek nie starannych i rozrzutnych. Po chodzi to stad że Amerykanki przyzwyczaiły się do minimum pracy do odrzucania każdej rzeczy zlekka przynieszonej by zastąpić ją nową.

Większość Amerykanek nie umie nawet czytać.

W wielkich miastach jak Saint-Louis, widywałem gospodynie wyrzucające napoczęte woreczki z mąką dlatego tylko że nie było dla nich miejsca w chłodni.

We wszystkich nowoczesnych domach śmieci wyrzucają się specjalnym kanałem pionowym wprost do dołów kanalizacyjnych lub zbiornika pozostającego pod nadzorem dozorca domu. Kuchnie są przeważnie gazowe przyczem gaz dostarczony jest daimo za równo do kilku fajerek kuchennych jak i do chłodni. Konserwy stanowią główną część pożywienia Amerykanów ze względu na higienie. Nikt wyobrazić sobie tutaj nie może mięsa wystawionego na zer much i kurz i wszystkie produkty spożywcze owinięte są w gazetę jak panna młoda do ślubu.

Konserwy amerykańskie przygotowane są niezwykle starannie jak wszystko co zostaje wyrabiane w serjach na konsumpcję masową. Jest to ogromne ułatwienie dla osób nie lubiących zajmować się kuchnią a przede wszystkim wielką korzyścią dla żołądka spożywcy.

Kontrola lekarska produktów żywnościowych jest bardzo surowa w Ameryce. Dolewanie wody do mleka lub fałszowanie nabiału nie jest tam kwestją niewysokiej grzywny tylko lecz grozi ciężkim więzieniem.

W domach obliczonych na zamożniejszych lokatorów zawsze znajdują się restauracja pralnia zakład dla naprawiania aparatów radiowych księgarnia i apteka.

Pranie załatwia się zapomocą maszyny a pralnie dostarczają zpowrotem upraną i wyprasowaną bieliznę po dwudziestu czterech godzinach. Zaznaczyć trzeba że bielizna wraca njeuszkodzoną i nigdy nie brakuje na wet guzika.

Przy każdym mieszkaniu znajduje się skrzynka do listów z której wysyłane listy staczają się do ogólnej skrzynki na parterze skąd zabiera je listonosz.

Yankesi są nieporównani w wymyślaniu nowych szczegółów ułatwiających życie. Wobec tego że większość szaf i skrytek jest wmurowana i nie zawsze znajdują się w miejscach dobrze oświetlonych w nowoczesnych domach przy otwieraniu drzwi szaf jednocześnie zapala się światło w ich wnętrzu pozwalając na dokładne orjentowanie się wśród zawartości szafy.

Chłodnie należą do nieodzownych udogodnień każdego domu ponieważ są bardzo tanie. Zamiatanie oczywiście zastąpiło przyrządami ssącymi (odkurzaczami) jednakże ze specjalnem urządzeniem dla dywanów które jakby wyczesuje je zanim je odkurzy.

Schodów nikt nie używa, gdyż wszędzie są windy. Żadna z pań też nie wychodzi po zakupy. Zamówienia uskutecznione są telefonicznie i wszystko zostaje dostarczone do domu.

Słowem zasada amerykańska jest nie trudzić się po nic i niczem a natomiast wykorzystywać wolne chwile życia.

Strach w Bolszewji

Znany pisarz niemiecki, Emil Ludwig, dzieli się na łamach „Neue Freie Presse” swymi wrażeniami z pobytu w Moskwie. Autor poza pewnemi osiągnięciami o charakterze dodatnim, najwięcej poświęca uwagi stras-

NA MARGINE SIE

Zakaz przywozu

Rząd wydał niedawno rozporządzenie w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Nie wiem, jaka jest co do tego opinia sfer gospodarczych, uważam jednak za stosowne wypowiedzieć publicznie swoje zdanie o tem.

Bardzo mnie naprzykład zmartwiło, że nie wolno sprowadzać świeżych jelit. — Czyż istotnie był konieczny co do nich zakaz? — Tak lubię flaki!

Rzeczywisty jestem zakazowi sprowadzania klepek. Jestem zdania, że wytwórczość krajowa stanowczo nie pokrywa zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Jeżeli zaś produkcja krajowa pokryje zapotrzebowanie we wnętrzu tylko w części, w ten sposób naprzykład, że na jednego obywatela wypadnie tylko cztery klepki, to już może się to odbić niekorzystnie na ogólnym stanie inteligencji w kraju.

Bez wodorotlenku sodowego natomiast mogę się obyć zupełnie dobrze i radzę wszystkim zapanować nad sobą i wyrzec się na jakiś czas tego artykułu. Wytrzymamy. Spiż jest również zbędny, ponieważ spiżowych postaci Polska w obecnym okresie nie posiada. W takim jednak razie nie należy zabraniać przywozu miedzi, której brak może pozbawić czoła wielu wybitnych dziś ludzi.

Kłódki i zamki, które objęte są również zakazem przywozu, nie są jednak u nas tak zbyteczne. Trzeba bowiem przyjąć pod uwagę, że zamykanie uprawia się u nas dzisiaj chętnie i rząd chyba przez niedopatrzenie wydał zakaz przywozu tego artykułu. Uznałbym go bez wahania za artykuł pierwszej potrzeby.

Niezupełnie rozumiem, co to są za maszyny „niewymienione, służące do domowego użytku”? Czy naprzykład możnaby tu zaliczyć „piłę drewnianą”? Albo doniczkę do kwiatów? Albo przyrząd do wiercenia dziur w brzuchu?

Chusteczki do nosa zostały również zakazane, ale wobec narodowego systemu, któremu hołduje przede wszystkim wieś — stanowiąca u nas 65 proc. ludności — nie da się to chyba silnie odczuć. Zakaz przywozu kamieni piaskowcowych znajdzie we mnie gorącego zwolennika. Chciałbym go nawet rozszerzyć na inne kamienie. Naprzykład żółciowe. Co zaś do zakazu importu damskich kapelusików, to niech autorzy tego rozporządzenia sami niech bronią przed, swojemi żonami. Ja wole się nie wypowiadać.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

7,25 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Kolaszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
9,35 do Kolaszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
10,45 do Kolaszek z połączeniem z pociągiem pociągami na Warszawę, Kraków i Skarżysko
13,05 do Kolaszek
14,00 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Kolaszek, Częstochowy Zabkowic i Bielska
15,40 do Kolaszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Kolaszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Kolaszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Kolaszki bezpośredni
19,45 do Kolaszek
20,30 do Kolaszek (sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.).
21,15 do Kolaszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Kolaszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Zabkowic; Częstoch. Kolaszek
6,10 z Kolaszek (pociąg roboczy)
7,00 z Kolaszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 z Kolaszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kolaszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).

8,12 z Kolaszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Kolaszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kolaszki).
17,15 z Kolaszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Kolaszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Kolaszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
22,00 z Kolaszek (święteczny kursujący do 11 IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kolaszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno.
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Kolaszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
9,00 do Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Główna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę
19,20 do Główna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.

22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Kolaszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Główna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18,40 z Kolaszek od strony Warszawy
19,05 z Łowicza
19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę
19,40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21,48 z Warszawy
22,01 z Główna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22,50 z Torunia

48)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Mówiąc rzeczowo, niema żadnych poszlak, obciążających pana Doughtona i gotów jestem poręczyć za niego oświadczyć, że stawia się na każde panów żądanie.

— Najlepiej pan zrobi, — ciągnął dalej, zwracając się życzliwie do młodzieńca, — jeśli pan od razu wróci do Londynu. Potrzeba panu trochę snu. Nie spędził pan zbyt mile ostatnich dni kawalerskiego żywota. Pański ślub miał się odbyć jutro, nieprawdaż? — spytał nagle

Frank skinął głową.

— Zastanawia mnie, czy istnieje jakiś związek pomiędzy tem, a porwaniem pana? — zamyślił się detektyw. Komu zależałoby, pańskim zdaniem, żeby to małżeństwo nie doszło do skutku?

Frank zawahał się chwilę.

— Nikogo nie chciałbym oskarżać niesłusznie... — rzekł, — ale Poltavo.

— Poltavo? — spytał T. B. Smith skwapliwie.

— Tak, — rzekł Frank, — Miał pewne swoje poglądy, co się tyczy panny Gray.

Mówił niechętnie, bo przykro mu było mówić o imię Doris w dusznej.

— Poltavo miałby w tem swoje racje, — zastanawiał się detektyw. — Niech pan opowie, co się działo w samochodzie

Frank opowiedział pokrótce szczegóły swego porwania.

— Gdy znalazłem się w ich mocy, — rzekł, — postanowiłem udawać nieprzytomne

go. Samochód pędził z niesłychaną szybkością nie bacząc na srogie przepisy ruchu kołowego. — zauważył z uśmiechem, — to też czułem, że wszelki wysiłek ucieczki groziłby mi kalectwem. Nie kryli się ze swymi złemi zamiarami. Zapuscili od razu portjery, a jeden z nich wykreślił lampkę elektryczną. Byli obaj zamaskowani, i wydali mi się cudzoziemcami. Jeden siedział naprzeciwko mnie przez całą noc, trzymając rewolwer, na ko anach i dając mi do zrozumienia, że nie zawaha się uczynić z niego użytku o ile stawię jakikolwiek opór.

— Z powodu zapuszczenia rolet, trudno mi było się zorientować, w jakim kierunku jadą, ale ponieważ otworzyli okna, nie odsłaniając portjer, poczułem po jakimś czasie za pach łak i pół i zrozumiałem, że jesteśmy daleko za Londynem.

— Zdaje mi się, że musiałem się trochę zdrzemnąć, bo wydało mi się, że jakoś nagle zrobił się dzień, ale byłem na tyle ostrożny, że prawie nie drgnąłem przy obudzeniu. Zauważyłem, że człowiek, siedzący naprzeciwko mnie, zdrzemnął się również, a ten, który siedział przy mnie, kiwa się w uspieniu.

— Rozejrzałem się dobrze dokoła. Samochód jechał bardzo powoli, widać szofer miał polecenie oszczędzania benzyny. Zauważyłem, żeśa klamki przy obu drzwiczkach i zacząłem rozważać, któremi się wymknąć. Zdecydowałem, że lepiej obrać bliższe drzwiczki. Zerwałem się, zbierając wszystkie siły i wyskoczyłem z samochodu. Umiem wyskoczyć w biegu bez potknięcia się, nieraz mi się to zdarzało czynić w miejskich autobusach.

— Znalazłem się w otwartej okolicy: jedyną osłonę stanowiła grupa drzew, o jakie pół mili odległych. Na szczęście pozorna równina okazała się pochyłem zboczem, to też za jakieś dwie minuty straciłem samochód z oczu, długo też trwało, zanim doli do zrozumienia woźnicy, który prawdopodobnie również drzemał, że uciekłem. Dostzegli mnie, bo słyszałem tuż przy sobie gwizd kuli. Oto cała historia. Zakończenie dość spokojne, na przygodę, która zapowiadała się tak sensacyjnie.

Zaproszony przez wielbego Jeremiasza Bangley, młodzieniec odiechał z nim do domu

rektora, pozostawiając T. B. Smitha na miejscu, gdzie detektyw zamierzał prowadzić dalsze poszukiwania zaginionej lady Konstancji. Ponowne oględziny wszystkich zakamarków willi nie dały jednak żadnych wyników.

— Jedynym przypuszczeniem, jakie mogę teraz uczynić, — rzekł T. B. Smith bezradnie to, że podczas, gdy stangret czytał, lady wymknęła się niezauważona przez niego i odeszła, może nawet czeka na nas teraz w domu rektora.

W głębi duszy wiedział doskonale, że to nieprawda. Zamknięte na klucz drzwi, nielad w pokoju, ślady walki, odcisk palców na papierze, wszystko to przemawiało za jakimś na padem, przy którym użyto przemocy.

— W każdym razie, lady Konstancja Dex jest gdzieś w promieniu czterech mil, — dodał w zaufaniu do swego towarzysza, z zawziętym uśmiechem, — i odnajdę ją choćbym miał nie zostawić kamienia na kamieniu z całego Domu Tajemnic.

ROZDZIAŁ XV

Dzień, w którym miał się odbyć ślub Doris Gray, zapowiadał się od rana pogodnie, ale w sercu młodej panny, podczas gdy spoglądała oknem na ogród w Brakeley Square, kłębił się chaos sprzecznych uczuć. Całe szczęście, myślała, że z ceremonią ślubu związanych jest tyle różnych formalności urzędowych, że nie będzie czasu na jakiegokolwiek rozważania.

Dostała depeszę od Franka uprzedniego wieczoru i ze zdumieniem stwierdziła, że telegrafował z Great Bradley. Sama nie wiedziała dlaczego, zrobiło jej się przykro na myśl, że dał się tak porwać swą pracą, żeby aż opuścić Londyn w przeddzień ślubu. Przypuszczała bowiem, że pobyt jego w tem mieście miał związek z poszukiwaniem spadkobiercy Tollingtona. Myślała, że powinien być pozostać choć przez ten dzień w Londynie, na wypadek, gdyby ona chciała się z nim porozumieć. Znadto jest pewny siebie, oskarżała go w swem zagniewaniu. Poltavo, przeciwnie, otaczał ją jak najbardziej pieczołowitemi względami. Był u niej wczoraj na herbacie i ze szczególną delikatnością unikał jakiegokolwiek wzmianki o ślubie i o poglądach, d. c. n.

Rozmaitości

ze świata

Nowy termomagnes

Przyrodnik amerykański, dr. Paul Klopsteg badając prądy powstające wskutek ciepła w spławach różnych metalów, zbudował termomagnes, w którym pod wpływem ciepła powstaje prąd silniejszy, niż w miejscu zlutowania miedzi z bizmutem.

W przyrządzie tym, różniącym się kształtem od istniejących dotychczas termoelementów, dr. Klopsteg osiągnął rezultaty zdumiewające przez połączenie zupełnie nowych spławów metalowych.

Przyrząd ten, demonstrowany na jednym z wykładów doświadczalnych, a ważących tylko półtora kilograma wytwarza przy nagrzaniu prąd elektromagnetyczny tak silny, że jest w stanie unieść sto pięćdziesiąt kilogramów, t. j. ciężar, równający się wadze dwu dorosłych

ludzi.

Znaczenie praktyczne tego wynalazku może być bardzo doniosłe, gdyż termomagnes taki rozwiązywałby zagadnienie bezpośredniej zamiany ciepła na prąd elektryczny daleko prościej, stalej i łagodniej, niż przy pomocy t. zw. silników słonecznych już z dawien dawna zajmujących umysły techników.

Wprawdzie silniki takie, polegające na skupianiu promieni słońca przez zwierciadła wklęsłe lub odpowiednio ustawione znalazły już nawet zastosowanie praktyczne w Egipcie pod Kairem, gdzie chmury nie zasłaniają słońca prawie że przez cały rok ale nawet w tych warunkach działanie ich jest zbyt niepewne i kosztowne.



Oczyszczanie meczetu św. Zofji

W Stambule rozpoczęto pracę nad oczyszczaniem słynnych mozaiek bizantyjskich w meczecie Agija-Sofija.

Pracami temi kieruje p. Tomasz Whittemore z amerykańskiego Instytutu bizantyjskiego (Byzantine Institute of America).

Instytut powyższy powstał przed trzema laty i ma na celu popieranie studiów nad sztuką bizantyjską oraz konserwację dzieł tej sztuki. Ponieważ zaś wyraźnie zastrzegła, że zdaniem jego nie jest przywłaszczanie sobie i gromadzenie skarbów tej sztuki, rząd węgierski zgodził się na to, aby Instytut amerykański zajął się oczyszczeniem i rekonstrukcją mozaiek wspomnianych;

W pracy tej pomagają panu Whittemore: dyrektor tureckiego muzeum narodowego tudzież architekt naczelny weneckiej bazyliki

św. Marka, będącej, jak wiadomo, również za bytkiem sztuki bizantyjskiej.

Budowę świątyni św. Zofji rozpoczął cesarz Justynian jeszcze w 552 r., gdy wznosząca się na tym miejscu już poprzednio świątynia padła ofiarą pożogi podczas buntu, który wybuchł wówczas w Bizancjum.

W pięć lat później, w dzień Bożego Narodzenia 537 r. odbyło się poświęcenie nowej świątyni.

Instytut amerykański podjął się zbadania oczyszczenia i naprawy mozaiek znajdujących się na ścianach wewnętrznych meczetu, a zaliczanych do najpiękniejszych na świecie przez ważne jednak ukrytych przed okiem ludzkim po zdobyciu bowiem Konstantynopola przez Turków w 1453 r. Turcy zamieniwszy świątynię św. Zofji na meczet, pokryli te mozaiki warstwą wapna.

Wyleczony z żylaków oraz cierpiący na nie, powinien ściśle się stosować na następujących przepisów.

1) Niestać na nogach zbyt długo.
2) Podczas spania należy coś podłożyć pod nogi aby znajdowały się na nieco wyższym poziomie niż tułów. Dzięki takiej pozycji krew odpływa z nóg łatwiej do serca przeciwdziałając rozszerzeniu się żył.

3) Należy energicznie zwalczać obstrukcję. U ludzi nie mających regularnego stolca żylaki zjawiają się szybciej niż u ludzi mających stolec regularny.

4) Dobry jest codzienny masaż nóg gimnastyka szwedzka—należy natomiast unikać zbyt forsownych ćwiczeń cielesnych. Zaleca się także dużo spacerować na świeżym powietrzu.

Rozumie się że każdy cierpiący na żylaki powinien być pod stałą obserwacją lekarską.

POTRZEBNY

WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

O leczeniu żylaków na nogach

U ludzi, spędzających czas w pozycji stojącej, można zauważyć na nogach rozszerzone żyły wypełnione krwią ciemno-niebieską.

Są to tak zwane żylaki.

Przyczyna pojawiania się żylaków polega na tem że krew normalnie odpływająca od nóg do serca wskutek chorób gromadzi się w większej ilości w żyłach na nogach a żyły ulegają rozszerzeniu.

Niewielkie żylaki nie dają się zbyt łatwo odczuwać chorzy. Większe żylaki sprawiają jednak znaczne dolegliwości wywołując uczucie ciężaru w nogach. Jeżeli żylaki trwają dłużej czas mogą na nogach powstać wskutek złego krążenia krwi różne choroby skórne pryszczyce wrzody które są uporczywe których wyleczenie jest trudne a czasem nawet niemożliwe o ile przedtem żylaki nie są gruntownie wyleczone.

Leczenie żylaków.

Leczenie żylaków polega obecnie na za-

strzykiwaniu przez lekarza lekarstw które w krótkim czasie wywołują zupełny zanik żylaków.

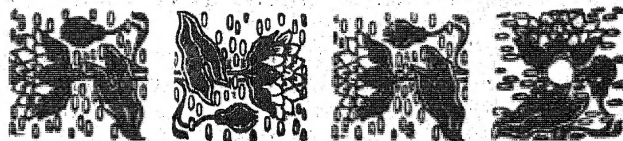
Leczenie to jest bezbolesne i nie przeszkadza choremu w pracy zawodowej. Ilość zastrzyków zależna jest od wielkości i ilości żylaków i od wrażliwości danego chorego.

Leczenie to jest radykalne gdyż raz na zawsze usuwa żylaki. Jeżeli żylaki są rozmia- rów niewielkich można za pomocą 4 — 5 zastrzyków wyleczyć przy bardzo wielkich żyłkach potrzeba nieraz 15 do 20 zastrzyków.

Kiedy nie wolno leczyć żylaków?

Nie wolno stosować tej metody u ludzi cierpiących na sklerozę naczyń, u chorych na serce nerki u kobiet znajdujących się w stanie odmiennym. Nie wolno stosować tej metody u osób które chorowały na zapalenie głębokich żył.

O czym chory na żylaki wiedzieć powi-



Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prądu”



Dziś i dni następnych rozpoczyna sezon letni

- W OGRODZIE -

„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT”

rewelacyjnym przebojem

W warsji polskiej Budynek zabezpieczony przed niepogodą

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Uciekła mi przepiórecz
TEATR LETNI: — Błękitny bokser

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Skandal w teatrze
CAPITOL: — Jego małeńka
APOLLO — Mąż-kochanek
CORSO: 1 Zbieg
CZARY — 1 Wszystko dla dziewczynki
Nadprogram
GRAND-KINO — Na dworze króla Artura

LUNA — Złota maska
LUDOWY — Ulica potęg. dusz
ODEON — Przedst. zawieszone
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Melo-
dja serc — dla młodzieży: —
PALACE — Oskarżona
MIMOZA — Orkan
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Błękitny ekspres
RESURSA — Męczennica
SPLENDID: — Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Spór o sierżanta Griszę
WODEWIL — przedst. zawieszone

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 7 czerwca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174,90
	Belgia	125,00
	Holandja	361,40
	Londyn	32,95
	Nowy Jork	8,90
	Paryż	35,14
	Praga	26,39
	Szwajcaria	174,45
	Włochy	45,73
	Czerwoniec	4,40

Obroty więcej str. tendencja bez zmiany
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88,5 — Rubel złoty 4,86, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	47,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	92,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,75
5 proc. poz. konwersyjna	31,25
6 proc. poz. dolarowa	50,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

SPRZEDAM sklep kolonialno spożywczy z koncesją tytoniową z urządzeniem na przedmieściu (Niciarnia) na cenę 3 000 zł. w tem zapłacone za rok komorne. Do tego pokój z kuchnią. Komorne kwartalne 100 zł. Wiadomość w Redakcji.

8 POKOI pod Tuszynem plac 3 morgi, 1500 drzew owocowych cena 13.000 zł Wiadomość Mazurska 6 przy Rzgowskiej dojazd 11 gospodarz.

REKORD elegancji, trwałości, wygody, Skórzane półbuty męskie tylko zł. 11,90 Sandały od 3 zł. „Likwidacja” frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy — z własnych szkółek —
ŁÓDŹ. ORLA Nr. 1

Piegi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Przez radio

Łódź, 8 czerwca 1932 r.

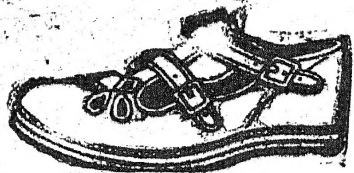
11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,10	Przegląd dziś. prasy
12,20	Przerwa
12,45	Płyty gramofonowe
15,30	Kronika harcerska
15,35	Chwilka morska
16,40	Skrzynka pocztowa
17,00	Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.
18,00	„Pokój w Tyłży w r. 1807”
18,20	Muzyka taneczna
19,15	Rozmaitości
19,45	Skrzynka pocztowa rolnicza
19,55	Odczytanie progr. na czwartek
20,00	Stare piosenki Warszawy
20,35	Kwadrans literacki
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50	Muzyka lekka z dancingu Oaza

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	47,25
10 proc. m. Radomia	55,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	49,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	33,50

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniej. dla listów zastawnych słabsza Obroty b.male



Sandałki (Skórzano-szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50

obuwie ludowe i sportowe

na gumowej pod.

białe, TENISOWE skórochody	od zł. 2,—
Sandały na kauczuku damskie	3,90
Czepki (helmy) kąpielowe	1,50
Pantofle kąpielowe	2,50

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31,—
Damskie jedwabne z małymi telerami	od zł. 8,—
męskie brązowe, jasne i gran.	10,—
Kurtki brązowe i czarne	12,—

poleca

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-66.

filja: Główna 52. róg Kilińskiego, telefon 216-35

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-88

pecjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwłych na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!!

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Pierwszy raz w Łodzi. Przepiękne arcydzieło filmowe p.t.

Meczennica

Wzruszająca tragedia niewinnie posadzonej. — W rolach głów
Franceska Bertini, Warwick Ward, Simone Vondry, i Fritz Kortner

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Walc Straussa”

Orkiestra pod dyрекcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św.
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedzielę i święta PASSE-
PARTOUT prócz urzędowych
NIEWAZNE.

1-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI W ŁODZI

URZĄDZA TRADYCYJNY

REKLAMOWY MIESIĄC

TRWAŁEJ ONDULACJI

W WYKONANIU

SPECJALISTÓW



aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że
tylko wieczna ondulacja daje stały pożądany
efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podró-
ży, czy sporcie lub nad morzem.

NOWOCZESNE
SYSTEMY

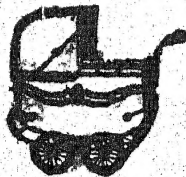
WŁASNA
METODA.

Salon Bittnera

ul. Piotrkowska 164. — Telefon 151-27

KUPOJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19.00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon
wiosenno-letni
rozpoczęty

J. MIEDAŁ Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare
do gimn.
p. Idzikowskiego
już do nabycia

SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos skarpetki me-
skie, pończochy dziecięce
reformy, rekawiczki wełnia-
ne swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna o-
raz przyjmuje pończochy
do reperacji.

Lekarz-Dentysta

J. Kozin-Reichowa

ZGIERSKA 15

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic.



UWAGA!

Z powodu
kryzysu ce-
ny znacznie
zniżone!

Znane ze swej dobroci
obuwie poleca

ST. GRUCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 213-70

SPRZEDAM dom rogowy
przynoszący 30 tysięcy ro-
cznie dochodu lub zamienię
na mniejszy na do dogod-
nych warunkach Wólczań-
ska i Wiznera Wład. w ad-
ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie
Panie same, kraje i dopa-
sowyywa p. Marja Futowa,
Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na
raty ceny gotówkowe „Pre-
ciosa” Piotrkowska 123 w
podwórzu.

POTRZEBNA panna do
podawania obiadów prze-
jazd 40 Młeczarnia.

WYPRZEDAJE fabryka ro-
werków trzykołowych, wóz-
ków drabinkowych, cyklo-
netek, drezyn, samochodzi-
ków w dużym wyborze po
cenach zniżonych do poło-
wy. Lichawski, Juliusza 4.
Hurt — Detal.

CHŁOPIEC z uczciwej ro-
dziny potrzebny do drukar-
ni na praktykę.

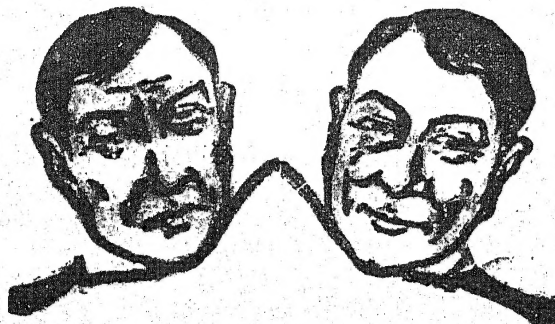
ZAGINEŁA karta zapomo-
gowa Nr. 16577 z 30 r. na
imię Feliksa Mikołajewskie-
go.

GLUCHOTA, szum, ciek-
nięcie uszu uleczalne. Za-
dajcie bezpłatnej poucza-
jącej broszury Adres: Eufo-
nia Liszki.

BUDKA z napojami gazo-
wymi i węglem do sprzeda-
nia. Wiadomość w admi-
nistracji „Prądu”.

NADZWYCZAJNA OKA-
ZJA. Sprzedam połowę
niepodzielnej, wielkiej, do-
chodowej nieruchomości—
miasto powiatowe Kutno
punkt centralny przy rynku,
i dwóch ulicach. Dochód
roczny Zł. 36.000 — lokale
poważnie handlowe nie de-
kretowe dlatego podatki
minimalne. Cena i warunki
dla nabywcy bardzo korzy-
stne. Dom Handlowo-Prze-
mysłowy Edmund Bogdań-
ski Łódź, Pr. Narutowi-
cza 25.

NADLER Traugott zagubił
książeczkę Kasy Chorych
wyd. w Łodzi.



Wpierz

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są
liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz lecze-
nia cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam
zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecz-
nymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla do-
bra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci,
nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle
w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne
objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz
pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

REKLAMA TO POTEGA!